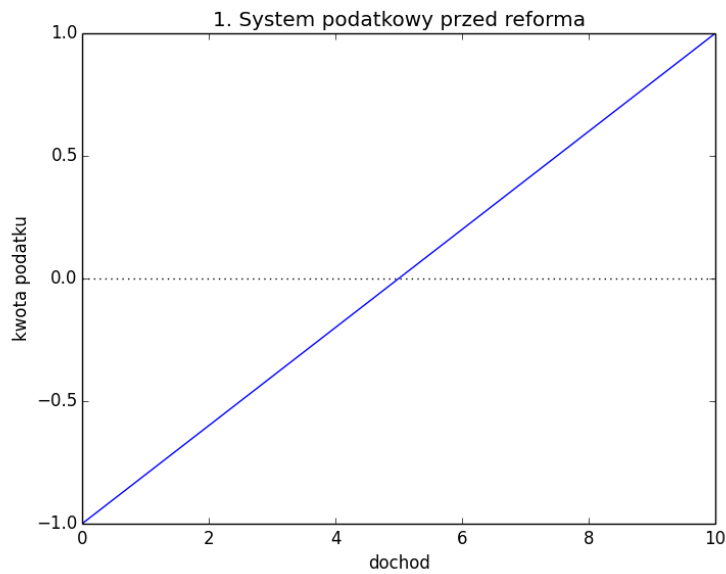
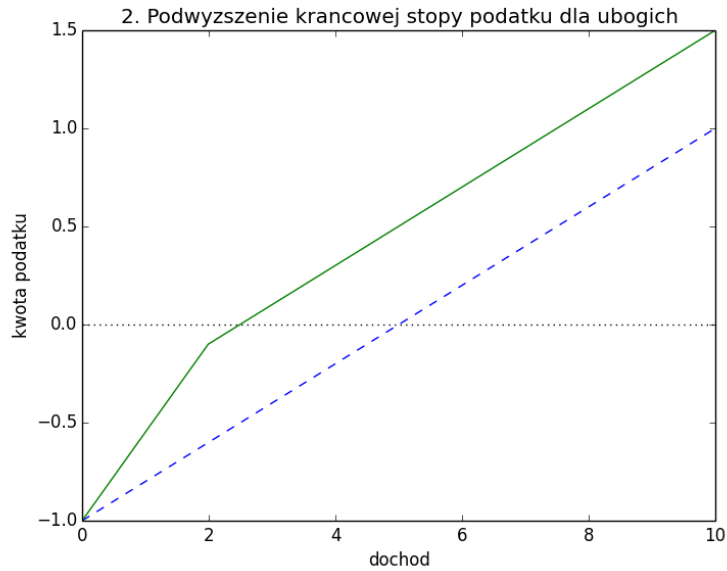


Szybkie graficzne objaśnienie ostatniego paragrafu. Pierwszy wykres pokazuje nam przykładowy system podatkowy przed reformą. Na osi poziomej mamy dochód, a na osi pionowej kwotę podatku. Niebieska funkcja pokazuje nam, ile podatku należy zapłacić przy danym poziomie dochodu. Ujemny podatek oznacza, że na danym poziomie dochodu zamiast płacić do urzędu skarbowego, otrzymuje się świadczenia społeczne. Krańcową stopą podatku jest nachylenie funkcji podatku na danym poziomie dochodu. Nachylenie (a zatem i krańcowa stopa) jest wszędzie identyczne, gdyż nasz wyjściowy podatek jest podatkiem liniowym.



Zwiększmy krańcową stopę podatku na niskich poziomach dochodu. Oznacza to zwiększenie nachylenia funkcji podatku. Zielona linia na drugim wykresie pokazuje nam nowy system podatkowy. Zauważmy, że pole powierzchni między poprzednią funkcją podatku (niebieska, przerywana linia) a nową funkcją podatku (zielona linia) jest równe zwiększeniu wpływów budżetowych z reformy. Ponadto, zwróćmy uwagę, że krańcowa stopa podatku zamożnych wciąż jest taka sama, choć teraz płacą oni wyższe podatki.



Wpływy budżetowe uległy zwiększeniu, zatem możemy je przekazać biednym pod postacią świadczeń społecznych. Jako, że nie chcemy wprowadzać więcej zmian do krańcowych stóp podatku, czynimy to poprzez zmniejszenie podatku o taką samą kwotę dla każdego obywatela. Funkcję podatku zmniejszamy o taką kwotę, żeby wykorzystać wszystkie dodatkowe wpływy z budżetu. Ostateczny system podatkowy to czerwona linia na trzecim wykresie. Świadczenia dla osoby o dochodzie zerowym wzrosły z 1 do 1.4 jednostki. Ten wzrost świadczeń został sfinansowany wzrostem podatku osób bogatych. Jako, że krańcowe stopy podatku zmieniły się jedynie na niskich poziomach dochodu, reforma nie wprowadziła dodatkowych nieefektywności w decyzjach o czasie pracy ludzi zamożnych. Kosztem reformy jest za to zniechęcenia osób ubogich do pracy, gdyż teraz muszą się oni zmierzyć z wysoką krańcową stopą podatku.

